

Jerzy Bednarek
(IPN Łódź)
ORCID: 0000-0002-0312-7184

*Lista Wildsteina. Problem dereglamentacji dostępu do informacji
o zasobie archiwalnym Instytutu Pamięci Narodowej*

„Po pierwsze chciałbym zaznaczyć, ja nie upubliczniałem tej listy, ja wyniosłem katalog osobowy, który był wtedy w IPN, katalog osobowy, w którym znajdowali się agenci i funkcjonariusze SB, ale także pewna bardzo niewielka grupka osób, które usiłowano zwerbować, a nie zostały faktycznie zwerbowane z różnych względów. [...] Zresztą dla mnie było oczywiste, że jak ten katalog zaistniał, wcześniej, czy później do Internetu trafi, natomiast ja chciałem go przekazać dziennikarzom [...] po to, żeby oni zaczęli się interesować tym. Moim celem było to, żeby wokół tego większe zainteresowanie wzbudzić i żeby uniemożliwić zamknięcie tych archiwów [...]. Generalnie rzecz biorąc, te archiwa to jest nasza pamięć narodowa, to jest nasza historia i pytanie jest, kto ma prawo zamknąć nam dostęp do wiedzy o naszej historii?”. W ten sposób Bronisław Wildstein tłumaczył kilka lat temu powody, dla których ujawnił w styczniu 2005 r. głośny spis materiałów archiwalnych Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) dotyczący akt pracowników, funkcjonariuszy, współpracowników i kandydatów na współpracowników komunistycznych organów bezpieczeństwa państwa¹.

Spis ten, rozpowszechniony dzięki Internetowi i z czasem nazwany Listą Wildsteina, rozpalił w 2005 r. polską opinię publiczną do czerwoności, a działalność Instytutu, kierowanego wówczas przez prof. Leona Kieresa – znalazła się nagle w centrum uwagi nie tylko polityków, naukowców i dziennikarzy, ale i dużej rzeszy zwykłych ludzi, niekoniecznie interesujących się wcześniej funkcjonowaniem IPN i jego archiwum. Z badań CBOS przeprowadzonych raptem miesiąc po opublikowaniu spisu wynikało, iż 45 proc. respondentów pozytywnie oceniło ten fakt, negatywnie 27 proc., a co dziesiąty uczestnik sondażu przeglądał Listę Wildsteina osobiście. Jak policzono, stanowiło to aż 29 proc. wszystkich tych, którzy mieli w swoich gospodarstwach domowych dostęp do sieci internetowej².

Społeczno-polityczny rezonans upublicznienia Listy Wildsteina, choć najbardziej widoczny w kontekście kolejnej dyskusji o znaczeniu lustracji, miał także silny wpływ na proces, który można nazwać dereglamentacją dostępu do informacji o zasobie archiwalnym IPN, a styczeń 2005 r. okazał się w tym wypadku jedną z najważniejszych cezur. W nowej sytuacji, z jednej strony nie było już możliwości powrotu do stanu sprzed 2005 r., gdy wiedza o tajemniczych archiwaliach zgromadzonych przez Instytut była dostępna dla niewielkiej i elitarnej grupy specjalistów – historyków i dziennikarzy. Z drugiej strony natomiast, należało określić, mając na uwadze granice obowiązujących norm prawnych i specyfikę zasobu IPN, jak szeroko można otworzyć uchylone już nieco drzwi do jego archiwum.

¹ Wydarzenie, które wstrząsnęło Polską. 14 lat temu opublikowano „Listę Wildsteina” (rozmowa w Polskim Radiu Izabelli Mazurek z Bronisławem Wildsteinem), 1 II 2019 r., <https://www.youtube.com/watch?v=KbGBV11xTIM>. Por. B. Wildstein, *Długi cień PRL-u czyli dekomunizacja której nie było*, Kraków 2005, s. 29–32.

² *Zainteresowanie „Listą Wildsteina” i ocena skutków jej publikacji. Komunikat z badań*, CBOS, Warszawa 2005, s. 2–6, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_056_05.PDF. Por. Polacy o IPN, „Liście Wildsteina” i teczkach SB. Komunikat z badań, CBOS, Warszawa 2005, ss. 12, https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2005/K_033_05.PDF.

Od tamtego wydarzenia minęło ponad 17 lat. W tym czasie ustawa o IPN była nowelizowana już kilkadziesiąt razy, pięciokrotnie zmieniano się kierownictwo Instytutu, a w przestrzeni publicznej praktycznie bez przerwy debatowano o różnych aktywnościach IPN. To wystarczająca baza doświadczeń, aby podjąć próbę prześledzenia, jakie dokładnie czynniki i okoliczności miały wpływ na sytuację, w której Archiwum Instytutu musiało przez wiele lat borykać się z różnymi problemami pojawiającymi się przy realizacji jednego z najważniejszych ustawowych zadań IPN – obowiązku upublicznienia informacji o zgromadzonym zasobie archiwalnym.

1. Skąd wzięła się Lista Wildsteina

Ujawniony w styczniu 2005 r. przez Bronisława Wildsteina spis nosił w rzeczywistości nazwę „Akta osobowe”, liczył ponad 162 tys. rekordów i pełnił funkcję archiwalnej bazy danych dotyczącej akt osobowych przechowywanych w 2005 r. w Archiwum IPN w Warszawie, noszącym wówczas nazwę Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów (BUiAD). W spisie zamieszczono dane dotyczące akt osobowych funkcjonariuszy i pracowników cywilnych Służby Bezpieczeństwa (SB); akt osobowych żołnierzy i pracowników cywilnych Nadwiślańskich Jednostek Wojskowych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW); akt osobowych żołnierzy i pracowników cywilnych Wojskowej Służby Wewnętrznej Ministerstwa Obrony Narodowej (MON); akt osobowych źródeł informacji i kandydatów na osobowe źródła informacji organów bezpieczeństwa państwa i akt osób, którym SB założyła specjalne kwestionariusze ewidencyjne. Baza w pełnej wersji zawierała cztery kolumny danych: 1) nadane przez archiwistów Instytutu sygnatury akt, 2) imiona i nazwiska osób, których dotyczyła dane akta, 3) aktotwórcę lub instytucję przekazującą akta, 4) rodzaj akt – akta osobowe lub tzw. jedynki, czyli akta tajnych współpracowników (TW) i kandydatów na tajnych współpracowników (KTW)³.

Zakres zawartych w niej informacji i sposób ich opisu były wynikiem ustaleń podjętych podczas posiedzenia Kolegium IPN z 29 października 2003 r., a nieco wcześniej także konsultacji pomiędzy dyrekcją pionu archiwalnego IPN, Biurem Prawnym IPN i Pełnomocnikiem do spraw Ochrony Informacji Niejawnych IPN⁴. Kolegium IPN zależało na tym, aby naukowcy jak najszybciej uzyskali dostęp do nowych pomocy archiwalnych IPN, o czym wielokrotnie dyskutowano podczas comiesięcznych posiedzeń. Spis, z polecenia dyrekcji archiwum IPN, był dostępny od 26 listopada 2004 r. w formie elektronicznej, w czytelni akt IPN w Warszawie, dla osób prowadzących badania naukowe. W tej wersji zawierał on tylko dwie kolumny danych (sygnaturę IPN oraz imię i nazwisko osoby, której dotyczyły akta). Na początku stycznia 2005 r. jego wersja elektroniczna została przekazana do wykorzystania służbowego także dyrekcji pionu edukacyjno-badawczego IPN, o co zabiegał wówczas dr Antoni Dudek – Naczelnik Wydziału Badań Naukowych, Dokumentacji i Zbiorów Bibliotecznych Biura Edukacji Publicznej IPN⁵.

Ujawniony w styczniu 2005 r. spis bardzo szybko i, co należy podkreślić, niesłusznie zaczął być kojarzony wyłącznie z listą agentów SB. Jego publikacja w Internecie doprowadziła do swoistej lustracyjnej histerii w kraju. O Liście Wildsteina dyskutowano obszernie w prasie,

³ AZ, BUiAD, Informacje dla prezesa IPN i jednostek IPN, 686/6, Notatka służbowa w sprawie udostępnienia w czytelni akt jawnych bazy akt osobowych, 31 I 2005 r., k. 23.

⁴ AZ, BUiAD, Informacje dla prezesa IPN i jednostek IPN, 686/6, Wyciąg z protokołu posiedzenia Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej z 29 X 2003 r., k. 21–22; tamże, Pismo dyrektora Biura Prawnego IPN do dyrektora BUiAD IPN, 13 X 2003 r., k. 31; tamże, Pismo dyrektora BUiAD IPN do dyrektora Biura Prawnego IPN, 16 X 2003 r., k. 23–24.

⁵ AZ, BUiAD, Informacje dla prezesa IPN i jednostek IPN, 686/6, Pismo dyrektora BUiAD IPN do prezesa IPN, 31 I 2005 r., k. 16; tamże, Pismo naczelnika Wydziału Badań Naukowych, Dokumentacji i Zbiorów Bibliotecznych BEP IPN do dyrektora BUiAD IPN, 2 XII 2004 r., k. 27.

radiu, telewizji. Atmosferę podgrzewała „Gazeta Wyborcza”, alarmując, że „Ubecka lista krąży po Polsce”. Bronisław Wildstein stracił pracę w „Rzeczpospolitej”, ujawnienie spisu skrytykował Rzecznik Praw Obywatelskich (RPO), prezes IPN podjął decyzję o wewnętrznym postępowaniu sprawdzającym z powodu wycieku spisu, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych (GIODO) zarządził nadzwyczajną kontrolę w IPN, a śledztwo w sprawie wycieku spisu z czytelnicy akt IPN wszczęła warszawska prokuratura. W dodatku, w pogłębiającym się bałaganie informacyjnym dotyczącym działalności IPN, do siedziby jego archiwum przy ul. Towarowej w Warszawie zaczęły ustawiać się ogromne kolejki osób żądających, jak najszybszej weryfikacji swoich danych z opublikowanym spisem⁶.

2. Ochrona danych osobowych w kontekście dostępu do informacji o zasobie archiwalnym IPN

2.1. Interwencja GIODO w 2005 r.

Pierwszą formalną konsekwencją dla IPN ujawnienia Listy Wildsteina była nadzwyczajna kontrola GIODO, która trwała od 2 do 23 lutego 2005 r. Na czele tego urzędu stała dr Ewa Kulesza, prywatnie żona prof. Witolda Kuleszy – wówczas dyrektora pionu śledczego IPN, która do roli kontrolera w IPN podeszła w sposób wyjątkowo drobiazgowy. Czterech wyznaczonych w tym celu urzędników GIODO, w tym dwóch dyrektorów (Departamentu Inspekcji i Departamentu Informatyki) zebrało materiał dowodowy liczący setki stron dokumentów służbowych IPN. Przesłuchano i przyjęto wyjaśnienia od kadry kierowniczej i archiwistów Instytutu, szczegółowo skontrolowano systemy informatyczne uruchomione w IPN i zabezpieczenie infrastruktury sieci komputerowej. Poddano analizie obowiązujące w Instytucie normatywy wewnętrzne i procedury udostępniania zasobu, sprawdzono czytelnice i pokoje biurowe, w których odbywało się przetwarzanie danych osobowych, a nawet poziom fizycznego zabezpieczenia pomieszczeń i budynków należących do Instytutu⁷.

Okoliczności ujawnienia Listy Wildsteina miało wyjaśnić także wszczęte na polecenie prezesa IPN postępowanie wewnętrzne. Na czele kilkuosobowej specjalnej komisji stanął dyrektor generalny IPN – Bohdan Marciniak. Ustalenia tego gremium prezes IPN zaprezentował Kolegium Instytutu już 9 lutego 2005 r. Stwierdził wówczas, iż Bronisław Wildstein nie mógł sam skopiować obszernego spisu akt, bowiem nie było go ani razu w czytelnicy IPN, w okresie, gdy spis ten udostępniano użytkownikom. Dodawał natomiast, iż redaktor na początku stycznia 2005 r. był gościem Biura Edukacji Publicznej i że „najbardziej prawdopodobne jest wyprowadzenie bazy danych przy udziale nieustalonego pracownika IPN”⁸.

W drugiej połowie kwietnia 2005 r. Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych poinformował prezesa IPN o wszczęciu (23 marca 2005 r.) postępowania administracyjnego dotyczącego nieprawidłowości w przetwarzaniu danych osobowych przez Instytut⁹. Jego efektem było wydanie 15 lipca 2005 r. decyzji nakazującej prezesowi Instytutu usunięcie następujących uchybień: 1) zaprzestanie udostępniania pomocy archiwalnych IPN osobom korzystającym z czytelnicy akt jawnych, niebędącym pracownikami IPN, 2) opracowanie

⁶ Szerzej zob. m.in. *Kronika. 10 lat IPN*, red. D. Koczwańska-Kalita, Warszawa 2010, s. 164–165; D. Koczwańska-Kalita, *(Nie)chciane dziecko III RP. Instytut Pamięci Narodowej 2000–2010*, Kraków 2015, s. 96–97; A. Dudek, *Instytut. Osobista historia IPN*, Warszawa 2011, s. 196–202; J. Bednarek, *Wokół pamięci i historii. Działalność archiwalna Instytutu Pamięci Narodowej w latach 2000–2016*, Warszawa 2021, s. 173–174.

⁷ AZ, BUiAD, Kontrole zewnętrzne w IPN, 686/9, Protokół kontroli GIODO w IPN, 7 III 2005 r., k. 3–23v.

⁸ Cyt. za A. Dudek, *Instytut...*, s. 206.

⁹ AZ, BUiAD, Kontrole zewnętrzne w IPN, 686/9, Pismo GIODO do prezesa IPN, 22 IV 2005 r. k. 34–37.

procedur, które określałyby sposób i tryb sporządzania pomocy ewidencyjnych IPN, 3) opracowanie procedury określającej zasady i tryb udostępniania dokumentów z zasobu archiwalnego w celu prowadzenia badań naukowych, 4) zastosowanie środków technicznych i organizacyjnych w czytelni akt jawnych IPN w Warszawie, uniemożliwiających wgląd do danych osobom nieuprawnionym, 5) zastosowanie środków zapewniających ochronę danych osobowych przetwarzanych w ramach pomocy ewidencyjnych, 6) zapewnienie kontroli nad tym, jakie dane osobowe, kiedy i przez kogo zostały do zbioru wprowadzone oraz komu są przekazywane, 7) opracowanie ewidencji osób upoważnionych do przetwarzania danych osobowych, 8) zgłoszenie do rejestracji Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych zbiorów danych dotyczących wnioskodawców, sporządzonych pomocy ewidencyjnych i danych zawartych w dokumentach i kartotekach zgromadzonych przez IPN, 9) opracowanie polityki bezpieczeństwa, 10) uzupełnienie instrukcji zarządzania systemem informatycznym służącym do przetwarzania danych osobowych w IPN i zapewnienie, aby dla każdej osoby, której dane osobowe są przetwarzane w systemie informatycznym odnotowane były informacje o przekazywaniu danych osobowych innym podmiotom, 11) zmodyfikowanie programów wykorzystywanych do opracowania pomocy ewidencyjnych i systemów informatycznych wykorzystywanych w Instytucie, tak aby zapewniały dla każdej osoby, której dane osobowe są przetwarzane, odnotowanie identyfikatora użytkownika wprowadzającego dane osobowe do systemu oraz daty pierwszego wprowadzenia danych do systemu, 12) zapewnienie, aby dostęp do systemu informatycznego, w którym prowadzona była m.in. ewidencja wniosków o udostępnienie dokumentów był możliwy wyłącznie po wprowadzeniu identyfikatora i podaniu hasła, odrębnych dla każdego z użytkowników wyżej wymienionego systemu¹⁰.

Do ustaleń kontrolerów GIODO i sposobu ich pracy szereg uwag zgłosiła zarówno dyrekcja pionu archiwalnego IPN, jaki i Biura Edukacji Publicznej (BEP) IPN. „Z lektury Protokołu Kontroli GIODO – zapisano m.in. w uwagach zgłoszonych przez BUiAD – wynika wyraźnie, że kontrolerzy nie posiadają elementarnej wiedzy z zakresu funkcjonowania archiwum i podstaw prawnych oraz merytorycznych działań archiwum. Inny wniosek, który nasuwa się po lekturze Protokołu Kontroli to wrażenie, iż kontrolujący pracowali w celu udowodnienia przyjętego z góry założenia – wszystkie prace wykonywane przez pion archiwalny IPN są przetwarzaniem danych osobowych”¹¹.

Realizacja decyzji GIODO w zakresie usunięcia uchybień o charakterze technicznym, wymagających jedynie prac informatycznych lub korekt w wewnętrznych normatywach, nie była tak dotkliwa, jak priorytetowe żądanie zaprzestania udostępniania pomocy archiwalnych Instytutu innym osobom niż pracownicy IPN¹². W praktyce oznaczało to dla ogromnej rzeszy badaczy zewnętrznych pełną reglamentację dostępu do informacji o zgromadzonych przez IPN materiałach archiwalnych i w efekcie uniemożliwienie prowadzenia rzetelnych badań naukowych. Dlatego przeciwko kontrowersyjnej decyzji GIODO zaprotestowało grono znanych historyków zajmujących się dziejami najnowszymi. W liście otwartym zamieszczonym na łamach „Rzeczypospolitej” oświadczyli, iż teraz IPN nie będzie mógł wykonywać swoich ustawowych zadań, do których należy m.in. udzielanie informacji na temat zgromadzonych akt, że jest to zwykłe nadużycie władzy przez GIODO, bowiem „znacząca część inwentarzy archiwalnych nie zawiera

¹⁰ J. Bednarek, *Wokół pamięci i historii...*, s. 186–187.

¹¹ Zob. AZ, BUiAD, Kontrole zewnętrzne w IPN, 686/9, Pismo dyrektora BUiAD IPN do prezesa IPN, 21 III 2005 r., k. 45–50. Por. AZ, BUiAD, Kontrole zewnętrzne w IPN, 686/9, Pismo dyrektora BEP IPN do prezesa IPN, 21 III 2005 r., k. 51–56.

¹² Prezes IPN w maju i czerwcu 2005 r. poinformował GIODO, iż podjął szereg działań zmierzających do usunięcia uchybień stwierdzonych podczas kontroli. Między innymi pracownikom IPN udzielono upoważnień do przetwarzania danych osobowych, wyznaczono administratora bezpieczeństwa, opracowano instrukcję zarządzania systemem informatycznym do przetwarzania danych osobowych, zgłoszono do wymaganej rejestracji dwa zbiory danych osobowych. Zob. Wyrok WSA w Warszawie z 30 V 2006 r., II SA/Wa 1894/05.

żadnych nazwisk” i że dzieli się w ten sposób historyków na uprzywilejowanych z IPN i tych pozostałych, których praca „zostanie sparaliżowana”. W takich okolicznościach, zdaniem sygnatariuszy listu, „prowadzenie badań naukowych i ujawnienie prawdy o mechanizmach państwa policyjnego i bezprawia w okresie PRL” staje się niemożliwe¹³.

Skargi i pytania od naukowców w sprawie dostępu do pomocy archiwalnych w IPN zaczęły wpływać także do GODO. Urząd ten tłumaczył się z restrykcyjnych decyzji w sposób świadczący o całkowitej ignorancji w kwestii zarówno metodyki archiwalnej, jak i metodyki badań naukowych. Proponował zastosowanie w tym wypadku rozwiązań dobrze znanych z modelu sowieckiego, gdzie o wynikach i zakresie kwerendy decydował wyłącznie archiwista, a nie poszukujący dokumentów badacz. Generalny Inspektor podkreślał, iż każdy naukowiec powinien mieć dostęp do archiwaliów, ale tylko za pośrednictwem upoważnionych pracowników IPN, bo to oni „są uprawnieni do wyszukania informacji, o które zwraca się określony podmiot i udostępnienia ich w niezbędnym zakresie i w sposób nie naruszający praw osób, których dotyczą dokumenty zawierające przedmiotowe informacje”¹⁴.

Decyzja GODO, wydana w trybie administracyjnym, została zaskarżona przez prezesa IPN w listopadzie 2005 r. do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego (WSA) w Warszawie. Generalnie rzecz biorąc, prezes Instytutu, twierdził, iż ustawa o IPN w spornym zakresie stanowi *lex specialis* w stosunku do ustawy o ochronie danych osobowych i dlatego przeprowadzona kontrola oraz jej ustalenia stanowią przekroczenie przez GODO zarówno jego uprawnień, jak i są ingerencją w określone ustawowo kompetencje kierownictwa IPN i jego Kolegium. W wyroku z 30 maja 2006 r., sąd zaskarżoną decyzję uchylił. Stwierdził mianowicie, iż podczas przeprowadzonej kontroli doszło do uchybień proceduralnych. GODO nie dostarczył do IPN żadnego z załączników, stanowiących integralną część protokołu pokontrolnego (zawierały one protokoły zeznań świadków, oględzin, pisemnych wyjaśnień pracowników Instytutu, a także zrzuty z ekranów komputerowych poszczególnych elementów systemu informatycznego, służących do przetwarzania danych osobowych). Domagał się tego prezes IPN odmawiając podpisania protokołu, a GODO jego wnioski w tym względzie zignorował, choć miał możliwość wydania ewentualnego postanowienia o odmowie zezwolenia dołączenia do protokołu kontroli załączników. Jak zaznaczył sąd, nie można wykluczyć, iż gdyby prezes IPN otrzymał do wglądu wspomniane materiały, mógłby wnieść do protokołu pokontrolnego swoje zastrzeżenia i uwagi. Natomiast wbrew oczekiwaniu kierownictwa IPN, sąd uznał, iż nakazy zawarte w decyzji Generalnego Inspektora oparte były na właściwej podstawie prawnej i że także w odniesieniu do IPN należy mówić o konieczności stosowania przepisów regulujących ochronę danych osobowych¹⁵.

2.2. Regulacje ustawowe dotyczące ochrony danych osobowych

Zarysowany powyżej spór prawny i kompetencyjny pomiędzy IPN i GODO spowodowany ujawnieniem Listy Wildsteina wymagał interwencji na szerszym gruncie legislacyjnym. Politycy musieli znaleźć ustawowe wyjście z niekorzystnej dla IPN sytuacji, w której jego działalność, oparta w całości na zgromadzonym z ogromnym trudem zasobie archiwalnym, mogła zostać poważnie sparaliżowana w wyniku dalszych działań GODO. Przyjęto rozwiązanie, które mogło wydawać się najprostszym z możliwych. Z początkiem 2007 r., w kolejnej nowelizacji ustawy o IPN, wprowadzono nowy art. 71, który mówił o tym, iż do

¹³ List podpisali: Władysław Bułhak, Jan Draus, Antoni Dudek, Jerzy Eisler, Andrzej Friszke, Andrzej Grajewski, Łukasz Kamiński, Janusz Kurtyka, Paweł Machcewicz, Grzegorz Motyka, Andrzej Paczkowski, Włodzimierz Suleja, Ryszard Terlecki, Kazimierz Wóycicki, Jan Żaryn. Zob. „Rzeczpospolita”, 1 IX 2005 r.

¹⁴ *Sprawozdanie z działalności Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych w roku 2005*, [Warszawa 2006], s. 62–63.

¹⁵ Zob. Wyrok WSA w Warszawie z 30 V 2006 r., II SA/Wa 1894/05.

działalności IPN nie ma zastosowania ustawa o ochronie danych osobowych. Kwestie te miały być od tamtej pory regulowane jedynie na podstawie innych zapisów w ustawie o IPN¹⁶. Przede wszystkim osoby, które uzyskały wgląd w dotyczące ich materiały i nie zachowały się w stosunku do nich dokumenty świadczące o ich pracy, służbie lub współpracy z organami bezpieczeństwa państwa, mogły zastrzec, że dotyczące ich dane osobowe, zebrane przez komunistyczne służby specjalne w sposób tajny w toku działań operacyjnych i rozpoznawczych, nie będą udostępniane badaczom i dziennikarzom przez określony czas, jednakże nie dłużej niż przez 50 lat od daty ich wytworzenia. Zastrzeżeniu podlegały także dane sensytywne, ujawniające pochodzenie etniczne lub rasowe, przekonania religijne, przynależność wyznaniową oraz dane o stanie zdrowia i życiu seksualnym, a także ujawniające stan majątkowy. Naukowcy i dziennikarze, którzy starali się o dostęp do dokumentów objętych takim zastrzeżeniem otrzymywali do wglądu jedynie zanonimizowane kopie archiwaliów. W tym wypadku anonimizacji nie podlegały jednak dane związane z publiczną lub polityczną aktywnością osoby, która wniosła zastrzeżenie. Tak szerokie uprawnienia w zakresie zastrzegania danych osobowych i danych sensytywnych nie przysługiwały natomiast pracownikom, funkcjonariuszom i współpracownikom byłych organów bezpieczeństwa państwa¹⁷.

Co było do przewidzenia, ze stanem prawnym, polegającym na wyłączeniu działalności IPN spod rygorów ustawy o ochronie danych osobowych nie pogodził się Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych. Przy okazji prac nad kolejną nowelizacją ustawy o Instytucie, na początku 2010 r. w stanowczy sposób zwrócił on uwagę na konieczność usunięcia art. 71 z treści ustawy o IPN. W przekazanej do Kancelarii Sejmu analizie Generalny Inspektor uzasadniał, iż przepis ten doprowadził do sytuacji, w której „IPN znalazł się poza jakąkolwiek kontrolą organu do spraw ochrony danych osobowych”, że jest on jaskrawo sprzeczny z ustawą o ochronie danych osobowych, ustawodawstwem Unii Europejskiej i nadmiernie ingeruje w konstytucyjne wolności i prawa obywateli gwarantowane ustawą zasadniczą. Zarzucał też kierownictwu Instytutu, iż nie podjęło żadnych kroków zmierzających do skutecznego zabezpieczenia swojej „mega bazy danych”, czyli opracowywanego w archiwum IPN inwentarza z opisami archiwalnymi zgromadzonego zasobu¹⁸.

Kwestią czasu pozostawała także sytuacja, gdy sprawa ochrony danych osobowych przez Instytut stanie się przedmiotem postępowań sądowych. W 2014 r. jedna z osób związanych w przeszłości z resortem spraw wewnętrznych, kierując się zagwarantowanymi w normach konstytucyjnych prawem do ochrony danych osobowych i autonomią informacyjną, wystąpiła

¹⁶ Dz.U. 2007, nr 25, poz. 162, Ustawa z dnia 14 lutego 2007 r. o zmianie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów i ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Na etapie prac legislacyjnych GIODO kwestionował proponowane zmiany w nowelizacji ustawy i wskazywał, iż nie zawarto w niej „własnych regulacji w zakresie zabezpieczeń zgromadzonych przez IPN zbiorów przed ich nieuprawnionym udostępnianiem, zmienianiem czy usuwaniem, co przy całkowitym wyłączeniu ustawy o ochronie danych osobowych może stanowić naruszenie art. 51 Konstytucji RP oraz obowiązujących Polskę aktów Unii Europejskiej”. Zob. *Sprawozdanie z działalności Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych w roku 2006*, [Warszawa 2007], s. 76–77.

¹⁷ Dz.U. 2007, nr 25, poz. 162, Ustawa z dnia 14 lutego 2007 r. o zmianie ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów i ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Szerzej o kwestii ochrony danych osobowych w kontekście działalności archiwalnej IPN zob. P. Perzyna, *Dostęp do zasobu Archiwum IPN w kontekście ochrony danych osobowych* [w:] *Archiwa bez granic. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich. Kielce, wrzesień 2017 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2018, s. 305–322; J. Bednarek, *Problemy sensytywności zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej* [w:] *Archiwa bez granic. Pamiętnik VII Powszechnego Zjazdu Archiwistów Polskich. Kielce, wrzesień 2017 r.*, red. W. Chorążyczewski, K. Strykowski, Warszawa 2018, 294–295.

¹⁸ Pismo GIODO do Szefa Kancelarii Sejmu, Warszawa 28 I 2010, [https://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/CD63CDFCF5E74347C12576C6004227AB/\\$file/2625-002.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/CD63CDFCF5E74347C12576C6004227AB/$file/2625-002.pdf).

do Instytutu z żądaniem usunięcia dotyczących jej danych osobowych znajdujących się w zasobie archiwalnym IPN. W odpowiedzi prezes Instytutu stwierdził, że brak jest podstawy prawnej do takiego działania, a sama ustawa o Instytucie wyklucza zastosowanie w tym wypadku przepisów ustawy o ochronie danych osobowych. Wnioskodawca, twierdząc, że naruszane są zasady ochrony jego godności i życia prywatnego, złożył skargę na decyzję prezesa i żądał w dalszym ciągu usunięcia swoich danych z archiwów IPN. Sprawa trafiła do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie, a skarżący dodatkowo wniósł o zwrócenie się przez sąd administracyjny z pytaniem prawnym do Trybunału Konstytucyjnego, czy przepisy ustawy o IPN, w zakresie w jakim nie przewidują możliwości usunięcia danych osób pracujących w jednostkach MSW nie będących SB, są zgodne z treścią właściwych przepisów Konstytucji oraz czy i w jaki sposób możliwe jest usunięcie tych danych z archiwów IPN. Sąd w Warszawie, wyrokiem z czerwca 2016 r., skargę jednak oddalił stwierdzając m.in., że „ze względu na podwójny charakter gromadzonych dokumentów i danych, będących nie tylko informacjami o osobie, lecz także dokumentami o charakterze historycznym, zawierającymi wiedzę o rodzajach i metodach działania organów bezpieczeństwa totalitarnego państwa, nie może wchodzić w grę ich usunięcie”. Sąd przywołał także pogląd prezentowany do tamtej pory w doktrynie, iż co prawda ustawa o IPN nie daje jednostkom prawa do żądania usunięcia informacji znajdujących się w archiwum Instytutu, ale za to każdy ma prawo do „prostowania lub innego odnoszenia się do informacji znajdujących się w dokumentach”, co przewidywał wprost art. 35b ustawy o IPN¹⁹. Takie rozstrzygnięcie potwierdził Naczelny Sąd Administracyjny (NSA) w Warszawie w wyroku z 30 maja 2018 r. (sygn. I OSK 2481/16), dodając, iż wobec braku stosownej regulacji o charakterze ustawowym i odnoszącej się do usuwania ze zbiorów IPN jakichkolwiek informacji, konstytucyjne prawo do ochrony danych osobowych, które może zostać zrealizowane na przykład poprzez ich usunięcie, zostało w tym wypadku wyłączane właśnie z woli ustawodawcy²⁰.

Problem ochrony danych osobowych w działalności IPN ponownie stał się szczególnie aktualny w okolicznościach wejścia w życie, w maju 2018 r., unijnego rozporządzenia o ochronie danych (RODO) – *The General Data Protection Regulation*. Celem dokumentu było kompleksowe uregulowanie zasad i przepisów dotyczących ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem ich danych osobowych oraz uporządkowanie kwestii swobodnego przepływu takich danych między państwami członkowskimi Unii Europejskiej. Co istotne, zapisy rozporządzenia umożliwiały realizację żądania usunięcia danych osobowych wnioskodawcy (po spełnieniu pewnych warunków), w tym też i tych upubliczniczonych w Internecie („prawo do bycia zapomnianym”)²¹.

W związku ze zmieniającym się stanem prawnym konieczne stało się opracowanie nowej krajowej regulacji w zakresie ochrony danych osobowych, która byłaby zgodna z dokumentem przyjętym na poziomie Unii Europejskiej. Z tego powodu uchwalono nową ustawę o ochronie danych osobowych z 10 maja 2018 r., na podstawie której powołano w miejsce GIODO organ właściwy w tych sprawach – Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych²². W przywołanej ustawie określono także, w jakim zakresie działalność IPN powinna podlegać unijnym regulacjom, ustalając nowe brzmienie art. 71 ustawy o IPN. Przyjęto rozwiązanie, iż RODO będzie mogło mieć zastosowanie w przypadku IPN jedynie do specjalnej Bazy Materiału

¹⁹ Zob. Wyrok WSA w Warszawie z 10 VI 2016 r., II SA/Wa 939/15. Por. Wyrok WSA w Warszawie z 29 X 2015 r., II SAB/Wa 527/15; Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 V 2007 r., K 2/07.

²⁰ *Informacja o działalności sądów administracyjnych w 2018 roku*, Naczelny Sąd Administracyjny, Warszawa 2019, s. 248–249.

²¹ Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (Ogólne rozporządzenie o ochronie danych), <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/ALL/?uri=CELEX%3A32016R0679>.

²² Dz.U. 2018, poz. 1000, Ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych.

Genetycznego, opracowywanej od 2016 r. w celu prowadzenia prac poszukiwawczych oraz identyfikacji tożsamości osób, które straciły życie wskutek represji ze strony systemu totalitarnego bądź czystek etnicznych w latach 1917–1990²³.

Po wprowadzeniu w życie nowego prawa unijnego, o czym szeroko i szczegółowo informowały opinie publiczną media, do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych wkrótce zaczęły napływać skargi wniesione przeciwko prezesowi IPN na przetwarzanie danych osobowych przez Instytut. Chodziło głównie o dane, które znalazły się w cyklicznie publikowanych w Internecie katalogach Biura Lustracyjnego (BL) IPN i w publicznym Inwentarzu Archiwalnym, za który było odpowiedzialne Archiwum IPN. Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych konsekwentnie w takich przypadkach odmawiał wszczęcia postępowania administracyjnego, powołując się na brak materialnoprawnej podstawy do rozpoznania przez niego wniosku skarżącego. Przywoływał w tym wypadku m.in. na zapis wspomnianego art. 71 ustawy o IPN, zgodnie z którym unijne regulacje o ochronie danych osobowych stosowano w działalności IPN jedynie do prowadzenia Bazy Materiału Genetycznego. Tym sposobem prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych wskazywał na to, iż nie posiada uprawnień do rozpatrywania spraw odnoszących się do przetwarzania danych osobowych przez IPN w bazach danych innych niż wspomniana wyżej Baza Materiału Genetycznego. Odmowne postanowienia prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych po zaskarżeniu trafiały do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Tam, po rozpoznaniu, skargi były oddalane, a sąd stwierdzał, że prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych prawidłowo zastosował obowiązujące przepisy, w tym i te wyrażone w art. 71 ustawy o IPN. Zdaniem sądu, wykładnia literalna przywołanego artykułu słusznie prowadziła do wniosku, iż RODO stosuje się wyłącznie do Bazy Materiału Genetycznego administrowanej przez prezesa IPN, w związku z czym regulacje te nie mogą mieć zastosowania do innych baz danych Instytutu. Sąd, powołując się także na art. 2 RODO, wskazujący iż nie ma ono zastosowania do działalności nieobjętej zakresem prawa unijnego, zauważał w odniesieniu do IPN, że „działalność związana z ochroną dziedzictwa narodowego, historycznego oraz tożsamością polskiego narodu nie może być regulowana prawem Unii Europejskiej”²⁴.

Diametralna zmiana orzecznictwa dotyczącego kwestii ochrony danych osobowych przez IPN w kontekście wprowadzonych w Polsce uregulowań unijnych nastąpiła w 2020 r. Po zaskarżeniu jednego z wyroków WSA w Warszawie dotyczącego odmownego postanowienia prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych sprawę rozpoznał NSA. W wyroku z 25 sierpnia 2020 r. uchylił on zaskarżony wyrok i wcześniejsze postanowienie prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych stwierdzając, iż są one obarczone wadami, które uzasadniają ich „wylimitowanie z obrotu prawnego”. W uzasadnieniu sąd odwołał się do przysługującemu każdemu obywatelowi konstytucyjnego prawa do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą o ochronie danych osobowych. Podkreślał również, iż przepisy RODO (pkt. 158 preambuły), przewidują możliwość ich stosowania do przetwarzania danych osobowych w celach archiwalnych. Co najważniejsze, sąd stwierdził także, ponownie powołując się na zapisy RODO, iż przepis art. 71 ustawy o IPN należy traktować jedynie jako przewidziane prawem odstępstwo od generalnej zasady niestosowania RODO względem osób zmarłych, czyli danych, które co do zasady pozostają poza jego zakresem. Dotychczasowa interpretacja art. 71 ustawy o IPN była błędna, bowiem prowadziła, zdaniem sądu, do założenia, iż dane pozostające w dyspozycji IPN, łącznie z tymi, które mogą nie odpowiadać rzeczywistości, pozostają poza jakąkolwiek kontrolą

²³ Zob. art. 124 Ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych (Dz.U. 2018, poz. 1000).

²⁴ Wyrok WSA w Warszawie z 26 VI 2019 r., sygn. II SA/Wa 178/19. Por. Wyrok WSA w Warszawie z 18 IX 2019, sygn. II SA/Wa 338/19.

organów powołanych do ochrony danych osobowych i nie ma jakiegokolwiek trybu ich weryfikacji²⁵.

Tym sposobem w 2020 r. kwestia sporu o zakres stosowania w IPN przepisów o ochronie danych osobowych wróciła w pewnym sensie do stanu sprzed 15 lat, gdy w 2005 r. po ujawnieniu Listy Wildsteina GIODO przekonywał, iż co do zasady przetwarzanie danych osobowych przez IPN musi odbywać się w ramach norm prawnych określonych ustawą o ochronie danych osobowych, natomiast specjalne zapisy w ustawie o IPN są jedynie przepisami regulującymi przetwarzanie danych w sposób szczególny²⁶.

3. Liberalizacja podstaw prawnych udostępniania informacji o zasobie archiwalnym IPN

3.1. Nowelizacja ustawy z marca 2005 r. – art. 29a

Ujawnienie Listy Wildsteina doprowadziło do sytuacji, gdy w sferze publicznej, poza wszelką kontrolą, zaczął funkcjonować spis dotyczący ponad 160 tys. akt zgromadzonych przez IPN, które, jak już wspomniano, kojarzono głównie z materiałami agenturalnymi. 18 lutego 2005 r., w ostatnim dniu 97. posiedzenia Sejmu, prof. Leon Kieres – prezes IPN – w wyjątkowo emocjonalnym wystąpieniu przeprosił za jej wyciek z Instytutu. Objaśniał posłom powody jej przygotowania, konstrukcję i przeznaczenie. Obiecał także, iż IPN będzie starał się przyspieszyć realizację złożonych wniosków o udostępnienie dokumentów przez osoby pokrzywdzone. Biorąc na siebie całą odpowiedzialność za zaistniałą sytuację wyrażał żal, iż IPN, potraktowany, jego zdaniem niestety w sposób instrumentalny i wbrew swoim intencjom, skrzywdził wielu uczciwych ludzi, których dane znalazły się w ujawnionym spisie. Mówił wówczas m.in.: „Przede wszystkim chcę powiedzieć, że stoję tu przed państwem także w poczuciu winy. To, co nazywa się wyciekiem z Instytutu Pamięci Narodowej listy stanowiącej naszą wewnętrzną pomoc inwentarzową, konieczną dla sprawnego działania naszego archiwum, było dla mnie wielkim ciosem. Dlatego przepraszam każdego, kto poczuł się dotknięty znalezieniem się na tej liście. Przepraszam każdego, kto miał jakiegokolwiek nieprzyjemności czy choćby pytania związane z obecnością na liście. Przepraszam za to, że zaistniała sytuacja, w której Instytut Pamięci Narodowej został wykorzystany do stworzenia sytuacji dla wielu uczciwych ludzi bardzo niewygodnej, a często wręcz dramatycznej. Za to wszystko chciałbym wszystkich przeprosić, bez względu na to, pod jakim kątem patrzymy na to, co się stało – czy cieszymy się, że to lustrację przyspieszy, czy też mamy nadzieję, że to lustrację skompromituje. Chciałbym przeprosić także członków mojej najbliższej rodziny, która prawdopodobnie znalazła się na tej liście. Wyciek z IPN doprowadził do tego, że wszystkie te osoby stały się, dzięki złej woli niektórych, osobami, które cierpią. Cierpią z punktu widzenia ludzkiego, moralnego. I nic tu nie zmienia moje tłumaczenia, że do tej listy mieli dostęp tylko pracownicy Instytutu Pamięci Narodowej oraz badacze, historycy i dziennikarze, prowadzący w naszym instytucie badania wyłącznie za moją zgodą”²⁷.

Co było do przewidzenia, w dyskusji nad informacją przedstawioną przez prezesa IPN z udziałem przedstawicieli poszczególnych klubów parlamentarnych i kół poselskich, oprócz

²⁵ Wyrok NSA w Warszawie z 25 VIII 2020 r., sygn. I OSK 3325/19.

²⁶ 97. posiedzenie Sejmu w dniu 18 lutego 2005 r., s. 394 (sprawozdanie stenograficzne), [http://orka.sejm.gov.pl/StenoInter.nsf/0/2CEE5F18C4F41A1AC1256FAC0063E494/\\$file/97-dksiazka.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/StenoInter.nsf/0/2CEE5F18C4F41A1AC1256FAC0063E494/$file/97-dksiazka.pdf)

²⁷ Tamże, s. 391–393. Z krytyką działalności archiwalnej IPN na wspomnianym posiedzeniu Sejmu po raz kolejny wystąpiła dr Ewa Kulesza, która zaprezentowała wówczas wstępne ustalenia kontroli GIODO przeprowadzonej w Instytucie. Przypominając obowiązujący stan prawny w zakresie przetwarzania danych osobowych, stwierdziła, że IPN nie dopełnił w tym względzie podstawowych obowiązków. Miała także szereg zastrzeżeń co do, jej zdaniem, nazbyt liberalnego podejścia Kolegium IPN do kwestii udostępniania zgromadzonego zasobu (zob. tamże, s. 393–396).

różnej oceny postępowania Bronisława Wildsteina, ponownie skupiono się na nierozwiązanym wciąż problemie lustracji. Krótki przegląd tej debaty daje także możliwość wskazania mniej lub bardziej konkretnych propozycji formułowanych przez główne wówczas siły polityczne w odniesieniu do kwestii zakresu ujawnienia informacji o zasobach archiwalnych Instytutu.

Reprezentant rządzącego wówczas KP SLD – Bronisław Cieślak – nie przebiegając w słowach określił obraźliwie Bronisława Wildsteina mianem „oberlustratora” i stwierdził, iż lustracja „niedoskonała i niesprawiedliwa naszym zdaniem już w przyjętych założeniach, na dodatek właśnie zdziaczała”²⁸. Marek Pol – koalicjant SLD z koła poselskiego Unii Pracy – dodawał, iż Bronisław Wildstein okazał się „barbarzyńcą”, działającym z pobudek politycznych, w dodatku wyłącznie na korzyść PO, PiS i LPR. „Poprzemy wszystkie rozwiązania – mówił poseł – które będą służyły temu, aby zmniejszyć skalę krzywd i aby proces ujawniania czarnych stron naszej historii przebiegał w sposób sprawny, ale cywilizowany”²⁹. W podobnym tonie wypowiedział się poseł Tomasz Nałęcz z KP Socjaldemokracji Polskiej. Stwierdził, iż co prawda, obowiązkiem archiwum jest inwentaryzowanie zgromadzonego zasobu, to już ujawnienie spisu akt z IPN przez Bronisława Wildsteina i skutki tego czynu nazwał „zwykłym świństwem”. Przestrzegał także przed jeszcze szerszym otwarciem „grodzi lustracyjnych” w sytuacji, gdy „musimy szybko uprzętać teren po powodzi”³⁰. Poseł Eugeniusz Kłopotek, reprezentując KP PSL (wtedy koalicjanta SLD i UP), a którego nazwisko znalazło się na Liście Wildsteina, apelował, żeby „postawić tamę tej obłąkańczej lustromanii”. Proponował, aby IPN, po koniecznych zmianach ustawowych, mógł publikować cyklicznie zweryfikowane katalogi, zawierające informacje o osobach będących funkcjonariuszami, pracownikami i tajnymi współpracownikami organów bezpieczeństwa państwa³¹.

Inaczej sprawę komentowali posłowie reprezentujący ugrupowania opozycyjne. Andrzej Lepper z KP Samoobrony oświadczył, iż ujawnienie Listy Wildsteina to „mocne uderzenie” i służy większej przejrzystości życia politycznego w Polsce. Apelował też, żeby lista została jak najszybciej i oficjalnie opublikowana przez IPN, aby przeciąć różne spekulacje dotyczące jej wiarygodności w Internecie³². Marek Kotlinowski z KP LPR dodawał, iż Bronisław Wildstein działał w dobrej wierze, a jego czyn zasługuje na szacunek. Źle się jednak stało, że w ujawnionym spisie do jednego worka wrzucono „ofiary i tych, którzy zdradzili”³³. W stanowczy sposób zarówno w obronie IPN, jak i Bronisława Wildsteina, wystąpił Jan Rokita z KP PO. Podkreślił, iż co prawda brakiem roztropności ze strony IPN było pomieszenie „na jednej liście publicznej ludzi przyzwoitych i nieprzyzwoitych”, ale z pewnością nie może to stanowić powodu do podejmowania kolejnych prób zniszczenia tak ważnej instytucji służącej rozliczeniu totalitarnej przeszłości, jaką stał się IPN. Apelował o jak najszybsze umożliwienie osobom zainteresowanym sprawdzenia, czy to rzeczywiście ich dane znalazły się na Liście Wildsteina. Dodawał jednak równocześnie, iż kwestia doraźnej interwencji w tej sprawie to zaledwie początek rozwiązania znacznie poważniejszego problemu – sprawy otwarcia archiwów IPN i „wprowadzenia zasady przejrzystości ludzi, którzy są uczestnikami życia publicznego”³⁴. Słowa wsparcia w stronę prof. Leona Kieresa kierował bezpośrednio także

²⁸ Tamże, s. 398.

²⁹ Tamże, s. 408–409.

³⁰ Tamże, s. 404–405.

³¹ Tamże, s. 402–403.

³² Tamże, s. 405–406.

³³ Tamże, s. 407.

³⁴ Tamże, s. 399–400. W trakcie swojego wystąpienia Jan Rokita wyjątkowo krytycznie ocenił stanowisko GIODO w sprawie IPN. Zauważył, że ustawa o ochronie danych osobowych dotyczy zgoła odmiennej materii. „Jeśli pani dzisiaj, pani minister – mówił zwracając się bezpośrednio do dr Ewy Kuleszy – wpadła na pomysł, ażeby najnowszą historię Polski, problem Urzędu Bezpieczeństwa, problem agentów Urzędu Bezpieczeństwa, problem totalitaryzmu rozwiązać przy pomocy ustawy o danych osobowych, to mam wrażenie, że po raz kolejny znajduję się w jakimś miejscu całkowicie niepoważnym”. [...] Proponuję więc pani minister naprawę, żeby zabrała swoich

poseł Jarosław Kaczyński, zabierający głos w imieniu KP Prawo i Sprawiedliwość. Chwalił go i dziękował za ważne prace IPN nad ujawnianiem skrywanej przez lata prawdy o totalitarnej dyktaturze komunistycznej. „Pan powinien być dumny, a nie się tłumaczyć” – podkreślał prezes PiS. Zgadzał się też z pomysłem, jak najszybszej nowelizacji ustawy o IPN, pozwalającej na ostateczną weryfikację danych z Listy Wildsteina. Co istotne, apelował przy okazji o radykalne zerwanie z nadmierną tajnością zasobu archiwalnego zgromadzonego przez Instytut. „Tajność jest wyjątkiem – zauważał – jest potrzebą bezpieczeństwa państwa, tego dzisiejszego polskiego państwa, a nie PRL”. Nie oznaczało to jednak niczym nieograniczonego dostępu do „teczek” z archiwum IPN. O ile, zdaniem posła, jawne i ogólnodostępne powinny być materiały dotyczące osób publicznych, a w tym zwłaszcza polityków, to już dostęp do akt osób represjonowanych w poprzednim ustroju, zawierających także szereg informacji o sprawach prywatnych, nie powinien mieć charakteru powszechnego. W innym wypadku byłyby to, jak przestrzegali Jarosław Kaczyński, „swego rodzaju kara za aktywność, kara za walkę”³⁵.

Skutkiem wspomnianego wyżej posiedzenia Sejmu była ponad polityczna zgoda, co do konieczności szybkiej nowelizacji ustawy o IPN w kontekście koniecznej weryfikacji ujawnionych danych ze stanem faktycznym. Na wniosek prezesa Instytutu 4 marca 2005 r. Sejm dokonał zmiany w ustawie, dodając do niej art. 29a (wszedł w życie 20 kwietnia 2005 r.). Uchwalony przepis stworzył nową kategorię użytkowników archiwum IPN. Na jego mocy bowiem, każda osoba, która wyraziła chęć sprawdzenia, czy jej dane są tożsame z danymi znajdującymi się w ujawnionym w Internecie „katalogu” funkcjonariuszy, współpracowników, kandydatów na współpracowników organów bezpieczeństwa państwa, mogła zwrócić się do prezesa IPN z wnioskiem w tej sprawie. Na jego realizację przewidziano termin 14 dni. Ponadto osoby, które otrzymały takie zaświadczenie, uzyskały też możliwość publikacji jego treści w „Biuletynie Informacji Publicznej Instytut Pamięci Narodowej”³⁶. Takie rozwiązanie miało pozwolić „osobom dotkniętym konsekwencjami nieporozumienia na jednoznaczne wyjaśnienie sytuacji”, jak zapisano w uzasadnieniu do projektu przyjętej nowelizacji³⁷.

Do końca 2005 r. na podstawie zmienionych przepisów do archiwum Instytutu wpłynęło łącznie 18 722 takich wniosków weryfikacyjnych. Ich realizacja, w określonym ustawowo terminie, wymagała dużego nakładu pracy, zwłaszcza, że gwałtownie wzrosło także zainteresowanie uzyskaniem statusu pokrzywdzonego i bezpośrednim dostępem do swoich „teczek” w IPN³⁸. Wydano wówczas 17 218 zaświadczeń, w tym 15 800 stwierdzających, że dane osobowe wnioskodawcy nie są tożsame z danymi osobowymi znajdującymi się w katalogu, oraz 1418 stwierdzających, że dane te są tożsame. W kolejnym roku,

inspektorów i posłała ich do firm reklamowych, które mi codziennie przysyłają do mojego domu jakieś papiery, a mają nie wiadomo skąd moje nazwisko i mój adres i chcą, żebym pralkę kupił”. Tamże, s. 399.

³⁵ „Jeżeli ktoś – mówił Jarosław Kaczyński – działał przeciwko ustrojowi komunistycznemu, a później nie angażował się w życie publiczne, to powodów, dla których jego teczka miałaby stać się własnością wszystkich, chociaż mogą być tam różnego rodzaju nieprzyjemne dla niego informacje, nie ma. To byłaby swego rodzaju kara za aktywność, kara za walkę. Natomiast jeśli ktoś chce uczestniczyć w życiu publicznym, chce być posłem, ministrem, radnym, wojewodą czy marszałkiem, etc., etc., to po prostu musi się liczyć z tym, że jego sprawy, także prywatne, także wtedy, gdy są przedstawiane w krzywym zwierciadle, bo tak przecież bardzo często w aktach służby bezpieczeństwa jest, muszą być ujawnione. To jest cena. Każdy, kto chce, mówiąc najkrócej, rządzić, powinien umieć taką cenę zapłacić. Jeśli nie chce, może się wycofać. To wszystko”. Tamże, s. 401.

³⁶ Dz.U. 2005, nr 64 poz. 567, Ustawa z dnia 4 marca 2005 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

³⁷ Projekt ustawy o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Druk nr 3757, Warszawa, 18 lutego 2005 r.

³⁸ Wniosków o ustalenie statusu pokrzywdzonego od lutego 2001 r. (rozpoczęcie ich przyjmowania) do końca 2005 r. złożono łącznie 51 997. Natomiast aż 31 589 tego rodzaju spraw wpłynęło do IPN w okresie od lipca 2004 do końca 2005 r. (okres sprawozdawczy dla IPN). Zob. *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2004 r. – 31 grudnia 2005 r.*, Warszawa 2006, s. 6–7.

zainteresowanie składaniem tego rodzaju wniosków uległo widocznemu zmniejszeniu. Złożono ich 5766, z czego 5487 dotyczyło danych nietożsamyh, a 148 danych tożsamyh. W następnych latach liczba osób pragnących zweryfikować w ten sposób swoje dane z Listą Wildsteina znacząco zmalała i wahała się w granicach od 854 wniosków w 2007 r. do 117 w 2015 r.³⁹ Wyjątkiem okazał się natomiast rok 2017, gdy do IPN wpłynęło 849 takich wniosków, co było efektem uchwalenia drugiej ustawy dezubekizacyjnej⁴⁰ i rozszerzenia opisów w publicznym Inwentarzu Archiwalnym IPN, pozwalających na pełną identyfikację akt osobowych źródeł informacji⁴¹.

Niektóre osoby niezadowolone z faktu figurowania ich nazwisk na Liście Wildsteina starały się dochodzić swoich praw na drodze sądowej. Pierwszy pozew o naruszenie dóbr osobistych przeciw IPN i Bronisławowi Wildsteinowi złożył już w marcu 2005 r. jeden z legnickich radnych SLD, który domagał się od pozwanych przeprosin w prasie ogólnopolskiej i 10 tys. zł zadośćuczynienia na cele charytatywne. W październiku 2006 r. pozew został oddalony, bowiem, jak ustalił sąd, chodziło o inną osobę noszącą to samo imię i nazwisko, a radny starał się wykorzystać całą sprawę do zdobycia popularności przed zbliżającymi się wyborami⁴². Kwestia upublicznienia Listy Wildsteina była także przedmiotem sprawy rozpatrywanej w 2012 r. przez Europejski Trybunał Praw Człowieka. Skargę do niego wniosła Joanna Szulc, która od 2001 r. nie mogła uzyskać dostępu do akt zgromadzonych na swój temat w IPN, ponieważ nie przyznano jej statusu osoby pokrzywdzonej. Oprócz szeregu zarzutów wobec Instytutu, skarżąca podniosła także kwestię naruszenia art. 8 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka Konwencji w związku z ujawnieniem i publikacją w Internecie Listy Wildsteina, która w odbiorze społecznym miała być traktowana przede wszystkim jako lista agentów. Twierdziła, iż IPN nie podjął odpowiednich kroków w celu uświadomienia społeczeństwu rzeczywistego charakteru tej listy. Dlatego skarżąca uznała, że ze względu na fakt, iż nigdy nie sprawowała żadnej funkcji publicznej, to jej prawo do poszanowania życia prywatnego zostało naruszone. W tym zakresie Trybunał oddalił jej skargę, twierdząc, że najpierw powinna wyczerpać drogę krajową i wszcząć na przykład sprawę o ochronę dóbr osobistych przeciwko IPN lub Bronisławowi Wildsteinowi. Trybunał natomiast orzekł, iż nastąpiło naruszenie prawa do poszanowania życia prywatnego skarżącej ponieważ nie zapewniono jej przez okres 10 lat dostępu do całości wytworzonych na jej temat akt przez organy bezpieczeństwa państwa⁴³.

Innym problemem było to, iż niektórzy wnioskodawcy bezprawnie posługiwali się otrzymanym w trybie art. 29a zaświadczeniem, jak dokumentem, który miał potwierdzać fakt,

³⁹ *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 lipca 2004 r. – 31 grudnia 2005 r.*, Warszawa 2006, s. 18; *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2006 r. – 31 grudnia 2006 r.*, Warszawa 2007, s. 49; *Informacja o działalności Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w okresie 1 stycznia 2007 r. – 31 grudnia 2007 r.*, Warszawa 2008, s. 71; *Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Informacja o działalności. 1 stycznia 2015 r. – 31 grudnia 2015 r.*, Warszawa 2016, s. 151.

⁴⁰ Dz.U. 2016, poz. 2270, Ustawa z dnia 16 grudnia 2016 r. o zmianie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służby Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Biura Ochrony Rządu, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Więziennej oraz ich rodzin.

⁴¹ *Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Informacja o działalności. 1 stycznia 2017 r. – 31 grudnia 2017 r.*, Warszawa 2018, s. 107-108.

⁴² *Witryna dla poszkodowanych listą Wildsteina*, „Wprost”, 13 VII 2005 r., <https://www.wprost.pl/kraj/78639/witryna-dla-poszkodowanych-lista-wildsteina.html>; *Sąd oddalił pozew legnickiego radnego przeciw Wildsteinowi i IPN*, https://www.money.pl/archiwum/wiadomosci_agencyjne/pap/artukul/sad;oddalil;pozew;legnickiego;radnego;przeciwi;wildsteinowi;i;ipn,106,0,195434.html.

⁴³ P. W. Osik, *Joanna Szulc przeciwko Polsce – pierwszy wyrok ETPC ws. dostępu do akt IPN*, „Kwartalnik o Prawach Człowieka Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka” 2013, nr 1(5), s. 18–22.

iż nigdy nie byli tajnymi współpracownikami organów bezpieczeństwa państwa. Sytuacja taka miała miejsce na przykład w związku z głośnym procesem o ochronę dóbr osobistych, jaki prof. Leszek Żukowski – Prezes Światowego Związku Żołnierzy AK – wytoczył w 2018 r. dr. hab. Sławomirowi Cenckiewiczowi. Kombatant AK uznał, iż dyrektor WBH zniesławił go przytoczeniem na łamach „Do Rzeczy” zapisu na jego temat z kartoteki ogólnoinformacyjnej SB, w którym była mowa o złożeniu akt tajnego współpracownika do archiwum. Podczas jednej z rozpraw, jak relacjonował potem Sławomir Cenckiewicz, Prezes ŚZŻAK odpierał oskarżenia o współpracę z SB, pokazując zaświadczenie, które otrzymał jedynie w trybie art. 29a ustawy o IPN⁴⁴.

I właśnie kwestia związana z bezpodstawnymi przypadkami wykorzystywania tego rodzaju zaświadczeń w postępowaniach sądowych, jako dokumentami, które miałyby potwierdzać brak współpracy z komunistycznymi organami bezpieczeństwa państwa, została wpisana w uzasadnienie do projektu nowelizacji ustawy o IPN z marca 2019 r. Zakładał on m.in. całkowite uchylenie dotychczasowego art. 29a, co spowodowałoby zaprzestanie przez IPN wydawania wspomnianych zaświadczeń. Wnioskodawcy w tym wypadku słusznie zauważali, iż treść tego rodzaju zaświadczenia „nie odnosi się do całości zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci”, lecz wyłącznie do ujawnionego spisu akt, który stanowi „tylko niewielki fragment zasobu archiwalnego przechowywanego w IPN”⁴⁵. Proponowana zmiana nie wzbudziła większych kontrowersji podczas prac legislacyjnych i została uchwalona ostatecznie przez sejm 12 kwietnia 2019 r. w ramach szerszej nowelizacji ustawy o IPN, o czym będzie mowa jeszcze poniżej⁴⁶.

3.2. Nowelizacja ustawy z 18 marca 2010 r. – Inwentarz IPN

Pomimo wspomnianych wcześniej politycznych deklaracji z lutego 2005 r., iż należy podjąć racjonalne działania legislacyjne w celu szerszego otwarcia archiwum Instytutu, przez kilka następnych lat, poza wymuszoną przez Trybunał Konstytucyjny likwidacją w 2007 r. statusu pokrzywdzonego, niewiele w tej kwestii zrobiono. Sprawa uległa przyspieszeniu dopiero wtedy, gdy w połowie 2008 r. IPN opublikował książkę autorstwa Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka pt. *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*⁴⁷. Przedmiotem tej publikacji była kompromitująca tajna współpraca byłego prezydenta ze Służbą Bezpieczeństwa w latach 1970-1976 i wynikające z niej różnorakie konsekwencje. Kilka miesięcy później (w marcu 2009 r.), Paweł Zyzak, zatrudniony wówczas w krakowskim Oddziale IPN, opublikował w wydawnictwie Arcana obszerną biografię Lecha Wałęsy, przygotowaną na podstawie pracy magisterskiej, którą obronił pod kierunkiem prof. Andrzeja Nowaka. Wokół obydwu publikacji, gwałtownie krytykowanych przez Lecha Wałęsę, rozgorzała publiczna debata, która szybko przerodziła się w szerszą dyskusję na temat charakteru działalności IPN i jego przyszłości. Wziął w niej udział także premier Donald Tusk, który w ostrym tonie oświadczył wówczas, iż „IPN ma szansę przetrwać tylko pod warunkiem,

⁴⁴ Żukowski kontra Cenckiewicz. *Rozpoczął się proces o ochronę dóbr osobistych*, „Gazeta Prawna”, 4 III 2020 r., <https://www.gazetaprawna.pl/wiadomosci/artykuly/1457359,cenckiewicz-proces-prezes-swiatowego-zwiazku-zolnierzy-ak.html>.

⁴⁵ Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw, Druk nr 3270, Warszawa, 6 III 2019 r., <https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/CBFBB06C26359573C12583B7003AA5AE/%24File/3270.pdf>.

⁴⁶ Dz.U. 2019, poz. 992, Ustawa z dnia 12 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw.

⁴⁷ S. Cenckiewicz, P. Gontarczyk, *SB a Lech Wałęsa. Przyczynek do biografii*, Gdańsk–Warszawa–Kraków 2008, ss. 751.

że będzie instytucją ideologicznie i politycznie neutralną⁴⁸. Równocześnie zapowiedział duże zmiany w ustawie o Instytucie. W efekcie, w końcu 2009 r. grupa posłów Platformy Obywatelskiej przedłożyła Sejmowi projekt nowelizacji ustawy o IPN, którą trafnie określił w jednej ze swoich publikacji prof. Antoni Dudek jako „Lex Kurtyka”⁴⁹. Jej podstawowym zadaniem było bowiem uproszczenie procedury odwołania prezesa Instytutu przez parlament.

Co istotne, jeden z proponowanych wówczas zapisów wprowadzał także istotną zmianę w kwestii udostępniania informacji o zgromadzonym przez IPN zasobie archiwalnym. Prezes IPN miał być zobowiązany do opublikowania inwentarza archiwalnego, czyli spisu wszystkich jednostek archiwalnych, które zostały zgromadzone w archiwum IPN od początku jego funkcjonowania. W projekcie założono, iż publikacja takiego inwentarza nastąpi w przeciągu niespełna trzech lat, bo w terminie do 31 grudnia 2012 r. Szerokie ujawnienie szczegółowych informacji o zgromadzonych przez IPN archiwaliach, jak uzasadniał wówczas obóz rządowy, miało wpłynąć na przyspieszenie i wprowadzenie „bardziej przejrzystych reguł” udostępniania zasobu archiwalnego IPN⁵⁰.

Na początku marca 2010 r. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (pod przewodnictwem posła Ryszarda Kalisza z KP SLD), na którym zajęto się m.in. wspomnianym wyżej projektem nowelizacji ustawy. Obecny na jej posiedzeniu prezes IPN – prof. Janusz Kurtyka, odniósł się wyjątkowo krytycznie do pomysłu publikacji w tak krótkim terminie inwentarza archiwalnego. Pomysł nazwał mrzonką i kompromitacją projektodawców. „Myślę – mówił prezes IPN – że jest to dowód na to, że inicjatorzy tej nowelizacji bardzo rzadko bywają w archiwach”. Wskazywał w tym wypadku na ogrom zgromadzonego przez IPN zasobu, liczącego wówczas ponad 88 kmb akt, i niczym nieuzasadniony wyjątkowo krótki termin jego opracowania w formie inwentarza. Podkreślał, iż IPN nie ma fizycznych możliwości wykonania tego zadania w wyznaczonym terminie, że opracowanie archiwalne takiego zasobu to żmudny proces, który, podobnie jak w archiwach państwowych, zajmie dziesięciolecia. Z kolei dr Rafał Leśkiewicz, zastępca dyrektora pionu archiwalnego IPN, dodawał, iż realnym problemem przy opublikowaniu takiej pomocy archiwalnej będzie także kwestia stosowania ustawy o ochronie informacji niejawnych, bowiem część zasobu archiwalnego IPN w dalszym ciągu była objęta klauzulami tajności⁵¹.

Stanowiska projektodawców bronił poseł PO Arkadiusz Rybicki. Twierdził, że nie jest możliwa rezygnacja z tego punktu nowelizacji, bo stanowi on ważny element „idei otwarcia” IPN. „Życie toczy się powoli – dodawał – a w tym przypadku chodzi o to, aby żyjące pokolenie, które jest zainteresowane tymi teczkami, mogło mieć szybki dostęp do tych zbiorów”. Równocześnie jednak zauważał, iż gdyby okazało się, że pomimo podjętych działań i zwiększonych środków finansowych Instytut nie byłby w stanie opublikować w wyznaczonym terminie inwentarza, możliwa będzie w tym zakresie kolejna nowelizacja ustawy⁵².

⁴⁸ <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/10381,Oswiadczenie-prezesa-IPN-w-zwiazku-z-wypowiedzia-premiera-RP-Donalda-Tuska.html>.

⁴⁹ A. Dudek, *Instytut...*, s. 335–338.

⁵⁰ Zob. uzasadnienie do projekt Ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów, Druk nr 2625, 2 XII 2009 r., [https://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/6CC8533CB29C0157C125769400391152/\\$file/2625.pdf](https://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/0/6CC8533CB29C0157C125769400391152/$file/2625.pdf)

⁵¹ „Biuletyn z posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (Nr 200)”, Nr 3523/VI kad., 4 III 2010 r., s. 34–37. Obie strony do tych samych argumentów wróciły podczas kolejnego posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, które miało miejsce 18 III 2010 r. Wówczas też przedstawiciel opozycji, poseł Arkadiusz Mularczyk z PiS, odnosząc się do zapisu dotyczącego obowiązku publikacji inwentarza archiwalnego przez IPN stwierdził wprost, iż „chodzi o to, żeby po prostu zarządzić IPN, nałożyć obowiązki, które są niemożliwe do zrealizowania, i w ten sposób go rozwalić”. Zob. „Biuletyn z posiedzenia Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka (Nr 203)”, Nr 3572/VI kad., 18 III 2010 r., s. 21–23.

⁵² Tamże, s. 35.

Zmiany w ustawie zostały uchwalono 18 marca 2010 r., a w życie weszły 27 maja 2010 r.⁵³ Na podstawie art. 5 nowelizacji prezes Instytutu został zobowiązany do opublikowania w terminie do 31 grudnia 2012 r. publicznego Inwentarza Archiwalnego. Miał on, zgodnie z wolą ustawodawcy, obrazować cały zasób Instytutu na poziomie jednostek archiwalnych. Za opracowanie szczegółowej formy inwentarza została odpowiedzialna nowo utworzona, w miejsce dotychczasowego Kolegium, Rada IPN.

Wymagana przez ustawodawcę regulacja została opracowana i przyjęta przez Radę Instytutu 3 lutego 2012 r., czyli po niespełna dwóch latach od wejścia wspomnianej nowelizacji ustawy. Rada podjęła decyzję, iż Inwentarz zostanie opublikowany w Internecie, w pięciu etapach, i będzie opatrzony szczegółowym komentarzem tłumaczącym specyfikę i historyczny kontekst opisanych zasobów⁵⁴. Ustalono także, iż w pierwszych czterech etapach (obejmujących wszystkie wyodrębnione działy archiwum) nie będą publikowane opisy akt „o charakterze osobowym”. Pod tym pojęciem sprecyzowano sześć rodzajów akt wytworzonych przez polskie organy bezpieczeństwa i represji w latach 1944–1990, a także organy represji III Rzeszy Niemieckiej oraz ZSRS w latach 1939–1945. Były to: 1) akta personalne i kartoteki dotyczące funkcjonariuszy, pracowników cywilnych i żołnierzy; 2) akta osobowe, teczki pracy i kartoteki dotyczące wszystkich kategorii osobowych źródeł informacji i kandydatów na osobowe źródła informacji; 3) akta i kartoteki dotyczące wszystkich kategorii spraw operacyjnych prowadzonych wobec konkretnych osób; 4) akta śledztw i postępowań prowadzonych wobec konkretnych osób; 5) akta osobowe dotyczące osadzonych w jednostkach penitencjarnych; 6) akta i kartoteki paszportowe.

Do wspomnianej uchwały załączono także dokument zawierający dwa różne wzorce opisu jednostek archiwalnych – jeden dla materiałów „nie mających charakteru akt osobowych” i jeden dla „akt o charakterze osobowym”. W pierwszym wypadku wymaganymi elementami (polami) opisu były:

- 1) nazwa zespołu (zbioru) archiwalnego lub wytwórcy materiałów archiwalnych, w tym w języku oryginałów dokumentów;
- 2) nazwa podzespołu archiwalnego, w tym w języku oryginałów dokumentów (jeżeli istnieje);
- 3) nazwa serii (jeżeli istnieje);
- 4) nazwa podserii (jeżeli istnieje);
- 5) sygnatura IPN;
- 6) sygnatura mikrofilmu (jeżeli istnieje);
- 7) sygnatury dawne (jeżeli istnieje);
- 7) tytuł j.a.;
- 7) kryptonim (jeżeli istnieje);
- 8) opis j.a. (jeżeli istnieje);
- 9) forma fizyczna;
- 10) liczba tomów;
- 11) liczba kart lub liczba stron (jeżeli można określić);

⁵³ W nowelizacji potwierdzono prawo każdego obywatela do wystąpienia z wnioskiem o udostępnienie do wglądu dokumentów zgromadzonych w archiwum IPN. Wciąż nie oznaczało to jednak możliwości dostępu do dowolnej części zasobu IPN, a jedynie do materiałów archiwalnych dotyczących: 1) bezpośrednio wnioskodawcy, zmarłej osoby najbliższej lub zmarłej osoby spokrewnionej z wnioskodawcą, 2) pracowników lub funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa państwa, 3) zakończonych spraw lustracyjnych, 4) osób pełniących funkcje publiczne. Zob. Dz.U. 2010, nr 79, poz. 522, Ustawa z dnia 18 marca 2010 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz ustawy o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów.

⁵⁴ Według optymistycznego harmonogramu opracowanego przez ówczesne kierownictwo pionu archiwalnego IPN, ostatnia partia materiałów miała trafić do publicznego inwentarza w listopadzie 2019 r.

- 12) daty skrajne z uwzględnieniem anteriorów i posteriorów (jeżeli można określić);
- 13) numer rejestracyjny (jeżeli istnieje);
- 14) miejsce przechowywania dokumentów (nazwa archiwum IPN).

Z kolei wzorzec opisu „akt o charakterze osobowym” zawierał:

- 1) nazwę zespołu (zbioru) archiwalnego lub wytwórcy materiałów archiwalnych, w tym w języku oryginałów dokumentów;
- 2) nazwę podzespołu archiwalnego, w tym w języku oryginałów dokumentów (jeżeli istnieje);
- 3) aktualną sygnaturę IPN;
- 4) tytuł j.a. – ograniczony wyłącznie do imienia (imion) i nazwiska (nazwisk), imienia (imion) ojca oraz daty i miejsca urodzenia (jeżeli można określić);
- 5) daty skrajne z uwzględnieniem anteriorów i posteriorów (jeżeli można określić);
- 6) formę fizyczną j.a.;
- 7) liczbę tomów;
- 8) liczbę kart lub liczbę stron (jeżeli istnieją);
- 9) miejsce przechowywania dokumentów (nazwa archiwum IPN)⁵⁵.

Po zaledwie kilku miesiącach przygotowań publiczny Inwentarz Archiwalny IPN zdołano uruchomić już 31 grudnia 2012 r. Opublikowano wówczas na stronie internetowej Instytutu ponad 120 tys. opisów archiwalnych dotyczących materiałów administracyjnych i operacyjnych, które zostały wytworzone przez cywilne i wojskowe organy bezpieczeństwa państwa. Rok później w Inwentarzu było zamieszczonych już ponad 430 tys. opisów dotyczących nie tylko archiwaliów organów bezpieczeństwa państwa, ale i cywilnych oraz wojskowych organów wymiaru sprawiedliwości, więziennictwa, urzędów i administracji publicznej oraz organizacji społeczno-politycznych⁵⁶.

Przyjęcie rozwiązania polegającego na selekcji zasobu na dwie części i rozłożenie w czasie kolejności ich publikacji utrudniało zamieszczenie w publicznym Inwentarzu całych zespołów archiwalnych. Równie poważne konsekwencje miała także decyzja, iż „akta o charakterze osobowym” będą opisywane według innego standardu niż pozostałe „akta nieosobowe”. Zakaz umieszczenia w opisie tego rodzaju archiwaliów danych dotyczących np. serii, poprzednich sygnatur i oryginalnego tytułu skutecznie uniemożliwiał określenie rzeczywistej proveniencji opisanych akt. W takim wypadku nie można było ustalić, czy akta dotyczą na przykład osoby represjonowanej czy też współpracownika lub funkcjonariusza aparatu bezpieczeństwa. Zatarcie w publicznym inwentarzu archiwalnym pochodzenia „akt osobowych” i nietypowa konstrukcja ich tytułów, polegająca na podaniu wyłącznie ustalonych danych osobowych, były też w oczywisty sposób nie do pogodzenia z obowiązującą metodyką opracowywania zasobu archiwalnego opartą przede wszystkim na zasadzie proveniencji. Takie rozwiązanie, jak można się domyślać, miało przede wszystkim zabezpieczyć IPN przed potencjalną publiczną krytyką, podobną do tej, jaka wybuchła po publikacji Listy Wildsteina

⁵⁵ Uchwała nr 2/12 Rady Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 3 lutego 2012 r. w sprawie formy inwentarza archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (zmieniona uchwałami nr 4/12 z 5 IV 2012 r. oraz nr 10/12 z 12 VII 2012 r.). Por. R. Leśkiewicz, A. Pieczunko, *Inwentarz archiwalny IPN w sieci*, „Pamięć.pl. Biuletyn IPN”, nr 1(10)/2013, s. 66–67.

⁵⁶ *Instytut Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Informacja o działalności. 1 stycznia 2012 r. – 31 grudnia 2012 r.*, Warszawa 2013, s. 10–11; *Instytut Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Informacja o działalności. 1 stycznia 2013 r. – 31 grudnia 2013 r.*, Warszawa 2014, s. 91;

w 2005 r. Oczywiście w takiej konfrontacji, z polityką w tle, teoria i metodyka archiwalna z góry pozostawały na przegranej pozycji⁵⁷.

Opisany wyżej stan uległ zmianie w 2016 r. Nowe Kolegium IPN podjęło wówczas uchwałę zmieniającą ustaloną w 2012 r. formę Inwentarza Publicznego. Zlikwidowano dotychczasowy sztuczny podział przy sporządzaniu opisów archiwalnych na akta osobowe i nieosobowe. Z tego powodu wprowadzono też jeden wzorzec opisu, który miał pozwalać na identyfikację proveniencji opisywanych archiwaliów. Ustalono, że będzie go tworzyć 16 następujących elementów (pól):

- 1) nazwa zespołu (zbioru) archiwalnego lub wytwórcy materiałów archiwalnych, w tym w języku oryginałów dokumentów;
- 2) nazwa podzespołu archiwalnego, w tym w języku oryginałów dokumentów (jeżeli istnieje);
- 3) nazwa serii (jeżeli istnieje);
- 4) nazwa podserii (jeżeli istnieje);
- 5) sygnatura IPN;
- 6) sygnatury mikrofilmu (jeżeli istnieje);
- 7) sygnatury dawne – wytwórcy dokumentów i poprzednich archiwów (jeżeli istnieje);
- 8) tytuł j.a.;
- 9) kryptonim (jeżeli istnieje);
- 10) opis j.a. (jeżeli istnieje);
- 11) forma fizyczna;
- 12) liczba tomów;
- 13) liczba kart lub liczba stron (jeżeli można je określić);
- 14) daty skrajne z uwzględnieniem anteriorów i posteriorów (jeżeli można je określić);
- 15) numer rejestracyjny (jeżeli istnieje);
- 16) miejsce przechowywania dokumentów (nazwa archiwum IPN)⁵⁸.

Inwentarz w zaktualizowanej odsłonie zaprezentowano już w końcu lutego 2017 r. Marzena Kruk – nowa dyrektor Archiwum IPN – w wywiadzie udzielonym dla Polskiej Agencji Prasowej w następujący sposób wyjaśniała konieczność wprowadzonych zmian: „To efekt decyzji prezesa IPN Jarosława Szarka oraz Kolegium IPN. Dzięki niej został zmieniony dotychczasowy sposób opisu dokumentacji osobowej. Do inwentarza wprowadzone zostały przede wszystkim informacje, które pozwalają na określenie, z jakimi dokumentami mamy do czynienia. W ten sposób spełniamy od dawna formułowane oczekiwania historyków i dziennikarzy, którym brakuje informacji o charakterze zgromadzonych w Instytucie dokumentów. Publikacja inwentarza archiwalnego rozpoczęta w 2012 roku jest odpowiedzią na postulat pełnego otwarcia archiwum IPN”⁵⁹.

O zmianach w Inwentarzu IPN, liczącym wówczas już ponad 1,5 mln opisów, donosiły najważniejsze serwisy informacyjne w kraju. Oczywiście największe zainteresowanie opinii publicznej wzbudziła niedostępna wcześniej i głośno reklamowana możliwość sprawdzenia kto pracował, służył i tajnie współpracował z organami bezpieczeństwa państwa. Niektórzy

⁵⁷ J. Bednarek, *Wokół pamięci i historii...*, s. 205–207.

⁵⁸ Uchwała Nr 11/2016 Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu z dnia 25 października 2016 r. w sprawie formy inwentarza archiwalnego Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, <https://ipn.gov.pl/pl/o-ipn/struktura/kolegium-ipn-1/dzialalnosc-kolegium/dokumenty/37037,UCHWALA-NR-112016.html>.

⁵⁹ R. Nowotnik, *Nowy inwentarz IPN pozwala sprawdzić, kto pracował w SB, a kto był TW*, 27 II 2017 r., <https://dzieje.pl/aktualnosci/nowy-inwentarz-ipn-pozwala-sprawdzic-kto-pracowal-w-sb-kto-byl-tw>

dziennikarze publikowali nawet mini poradniki, jak skutecznie odnaleźć tego typu informacje na stronie internetowej IPN⁶⁰.

Ale nowa forma Inwentarza przysporzyła IPN również kolejnych problemów prawnych. W 2018 r. jedna z osób, której dane opublikowano w nowym opisie dotyczącym akt TW SB wniosła do Sądu Okręgowego w Warszawie sprawę przeciwko prezesowi IPN o ochronę dóbr osobistych. Powód zażądał usunięcia fałszywej informacji, przeprosin i 30 tys. złotych zadośćuczynienia, bowiem, jak twierdził, nigdy nie był współpracownikiem SB, a jego rzekome zobowiązanie do współpracy zostało sfalszowane przez funkcjonariusza SB. IPN z kolei argumentował, iż przywołane roszczenia są bezzasadne, bowiem akta powoda stanowią materiał archiwalny, a upublicznienie ich opisu wynika z wykonywania obowiązków ustawowych. Treść tego opisu nie zawiera żadnych ocen, komentarzy lub danych sprzecznych z zawartością dokumentów przechowywanych w Archiwum IPN, a usunięcie tych informacji byłoby niezgodne z prawem. W tym samym roku podobna sprawa wpłynęła także do Sądu Okręgowego w Krakowie. Tam skarżący również domagał się usunięcia z Inwentarza Archiwalnego, jego zdaniem, nieprawdziwych opisów dotyczących akt agenturalnych, żądał przeprosin i rekompensaty finansowej w wysokości 100 tys. zł.⁶¹ W takiej sytuacji łatwo można było sobie wyobrazić sytuację, w której IPN zostanie wręcz zasypany tego rodzaju powództwami sądowymi i różnymi żądaniami osób czujących się pokrzywdzonymi w związku z publikacją ich danych w opisach archiwalnych zamieszczonych w Inwentarzu Archiwalnym IPN.

3.3. Nowelizacja ustawy z kwietnia 2019 r. – zmiany w Inwentarzu Archiwalnym IPN

Racjonalnym wyjściem w tym wypadku wydawała się kolejna nowelizacja ustawy o IPN, która precyzowałaby zapisy dotyczące publicznego Inwentarza Archiwalnego. W marcu 2019 r. grupa posłów KP PiS wniosła taki projekt. Proponowano w nim, poza kilkoma szczegółowymi zmianami dotyczącymi kwestii udostępniania dokumentów i, o czym była już mowa wcześniej uchylenie art 29a, aby w art. 1 ustawy, wprowadzono ważny zapis, iż reguluje ona także opracowywanie, publikowanie i udostępnianie Inwentarza Archiwalnego IPN. Co istotne, projekt zawierał także kilkunastopunktowy wzorzec opisu archiwalnego zasobu IPN na poziomie jednostki archiwalnej. W tym wypadku, w uzasadnieniu do projektu wyraźnie zaznaczono, iż intencją wnioskodawców było takie doprecyzowanie zapisów dotyczących publicznego Inwentarza Archiwalnego IPN, aby „uniknąć wątpliwości interpretacyjnych dotyczących zakresu publikowanych informacji, które ze względu na specyfikę zasobu archiwalnego Instytutu Pamięci mają odmienny charakter niż zasób innych archiwów wyodrębnionych”⁶².

Po szybkim procedowaniu projektu w Komisji Sprawiedliwości i Praw Człowieka, nowelizacja została uchwalona już w następnym miesiącu, 12 kwietnia 2019 r., na 80. posiedzeniu Sejmu. Zgodnie z przedłożoną wcześniej propozycją, znalazł się w niej nowy standard opisu jednostki archiwalnej na potrzeby publicznego Inwentarza Archiwalnego IPN. Jako sześć elementów (pól) opisu obowiązkowych wymieniono: 1) sygnaturę archiwalną; 2) nazwę zespołu (zbioru) archiwalnego lub wytwórcy materiałów archiwalnych; 3) tytuł

⁶⁰ P. Polechoński, *Kto był w SB, a kto był TW? Można sprawdzić bez wychodzenia z domu*, „Głos Koszaliński”, 22 III 2017 r., <https://plus.gk24.pl/kto-byl-w-sb-a-kto-byl-tw-mozna-sprawdzic-bez-wychodzenia-z-domu/ar/11906348>.

⁶¹ Zob. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 24 IX 2020 r., sygn. I ACa 111/20; Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 24 V 2021 r., sygn. I ACa 1287/19.

⁶² Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw, Druk nr 3270, Warszawa, 6 III 2019 r., <https://orka.sejm.gov.pl/Druki8ka.nsf/0/CBFBB06C26359573C12583B7003AA5AE/%24File/3270.pdf>.

jednostki archiwalnej identyfikujący rodzaj materiałów archiwalnych ze wskazaniem danych osobowych osób (imię, nazwisko, data urodzenia, imię ojca), bądź zagadnień, których dotyczą; 4) formę fizyczną; 5) liczbę tomów; 6) miejsce przechowywania akt. Opis mógł być też uzupełniony i rozszerzony o kolejnych dziesięć proponowanych elementów (pól): 1) nazwę zespołu archiwalnego; 2) nazwę serii; 3) nazwę podserii; 4) sygnaturę mikrofilmu; 5) sygnatury dawne; 6) rejest lub dodatkowe informacje o zawartości jednostki; 7) kryptonim; 8) liczbę kart lub stron; 9) daty skrajne; 10) numer rejestracyjny⁶³.

Nie potrzeba jakichś głębszych analiz, by dostrzec, iż powyższa zmiana była próbą ustawowego usankcjonowania obowiązującej w Archiwum IPN praktyki sporządzania opisu archiwalnego na poziomie jednostki archiwalnej, przyjętej zgodnie z formą inwentarza wprowadzoną przez Kolegium IPN w październiku 2016 r. W nowelizacji pojawiły się w większości te same pola opisu, w tej samej liczbie, choć w oryginalny sposób zmieniono ich kolejność (zaczynając wyliczenie od sygnatury a nie zespołu archiwalnego). Jako dyskusyjne można także przyjąć zamieszczenie zapisów o formie publikacji inwentarza (art. 28a) w rozdziale 3 ustawy o IPN, który dotyczy gromadzenia dokumentów, zamiast w rozdziale 4, w którym uregulowano procedury związane z udostępnianiem zasobu przez IPN. Dokonano także trudnego do wyjaśnienia podziału na pola obowiązkowe i dodatkowe. Jedną z zmian miała jednak szczególnie ważne znaczenie w kontekście wspomnianych wcześniej sądowych roszczeń wobec IPN. Pole dotyczące tytułu jednostki archiwalnej miało identyfikować rodzaj materiałów archiwalnych ze wskazaniem danych osobowych, takich jak imię, nazwisko, data urodzenia, imię ojca; bądź też ze wskazaniem zagadnień, których opisywane materiały dotyczyły.

Weryfikacja skuteczności rozwiązań przyjętych w wyniku nowelizacji ustawy o IPN z kwietnia 2019 r. nastąpiła stosunkowo szybko. Sąd Apelacyjny w Warszawie wydał 24 września 2020 r. wyrok w jednej z przywołanych wcześniej spraw, dotyczących ochrony dóbr osobistych w związku z informacjami opublikowanymi w Inwentarzu Archiwalnym IPN. Sprawa trafiła do apelacji z powodu zaskarżenia przez powoda niekorzystnego dla niego wyroku wydanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie (28 listopada 2019 r.), który uznał, iż IPN, publikując informacje o posiadanych przez siebie dokumentach archiwalnych w Internecie, działał w ramach porządku prawnego, realizując swoje ustawowe zadania⁶⁴.

Sąd Apelacyjny zmienił zaskarżony wyrok i nakazał IPN opublikowanie na swój koszt, na stronie internetowej IPN przeprosin dla powoda, zasądził dla niego zadośćuczynienie od Skarbu Państwa w wysokości 30 tys. zł i zwrot kosztów procesowych. W uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, iż skarżący przeszedł skuteczną procedurę lustracyjną, w trakcie której udowodniono m.in., że jego zobowiązanie do współpracy zostało sfalszowane przez funkcjonariusza SB, natomiast IPN nie uwzględnił tych informacji w opublikowanym opisie archiwalnym. Dodatkowo IPN nie zamieścił informacji o sprostowaniu, złożonym w trybie ustawowym przez powoda, w taki sposób, aby była ona widoczna łącznie ze spornym opisem archiwalnym. Sąd uznał też, iż IPN publikuje opisy w publicznym Inwentarzu Archiwalnym w sposób, który zamiast ograniczać się do podania informacji niezbędnych do identyfikacji danej jednostki archiwalnej (wystarczyłaby tu zdaniem sądu sygnatura j.a., jej aktotwórcy, tytuł i pseudonim współpracownika), to podaje w opisie dodatkowe dane osobowe (imię, nazwisko, imię ojca, data urodzenia), sugerując odbiorcom, że „osoby te współpracowały z tamtym systemem”. Sąd równocześnie jednak przyznał, iż roszczenie usunięcia takich danych osobowych z opisu archiwalnego, w stanie prawnym po nowelizacji ustawy o IPN z 12 kwietnia 2019 r., jest niemożliwe. W tym wypadku bowiem prawo do prywatności zostało w ustawowy sposób ograniczone, a obowiązujący przepis nie ma mocy wstecznej. Co interesujące, Sąd

⁶³ Dz.U. 2019, poz. 992, Ustawa z dnia 12 kwietnia 2019 r. o zmianie ustawy o Instytucji Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu oraz niektórych innych ustaw.

⁶⁴ Wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 24 IX 2020 r., sygn. I ACa 111/20.

Apelacyjny przedstawił również propozycję takiego sposobu sporządzania opisów archiwalnych, aby nie naruszały one godności i dobrego imienia osób wymienionych w Inwentarzu Archiwalnym IPN. „Wystarczy – oświadczał sąd – aby do opisu każdej teczki (jednostki archiwalnej) dodać wyraźną informację, czy fakt współpracy został zweryfikowany przez IPN i jaki jest wynik tej weryfikacji”. Więcej, sąd proponował także, aby w opisach archiwalnych zamieszczać informacje „o sfałszowaniu poszczególnych teczek przez aparat komunistycznego państwa”, gdy IPN taką wiedzę posiada⁶⁵.

W ten oto sposób dzięki IPN, w raczej hermetyczny do tej pory świat metodyki archiwalnej, po politykach wkroczył odważnie we wrześniu 2020 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie. To chyba też jedyny jak do tej pory znany przypadek próby ubogacenia warsztatu archiwisty przez organ władzy sądowiczej. Należy jednak w tym wypadku zauważyć, iż nie jest możliwa realizacja w praktyce zgłoszonego przez Sąd Apelacyjny zalecenia, aby archiwiści IPN, opracowując zasób archiwalny, „weryfikowali” figurujące w zgromadzonych aktach osoby pod kątem ich współpracy z organami bezpieczeństwa i jeszcze dodatkowo starali się ustalić, w odniesieniu do danych materiałów, czy mają do czynienia z dokumentami oryginalnymi, czy też fałszywkami. W wyobrażeniu sądu, publiczny Inwentarz Archiwalny IPN miałby obrazować nie tylko zasób archiwalny, ale i potwierdzone, lub nie potwierdzone fakty współpracy danych osób z organami bezpieczeństwa państwa. Takie praktyki, w dodatku szalenie czasochłonne, należałoby nazwać wprost lustracją, za którą przecież na razie w strukturach IPN odpowiada jedynie Biuro Lustracyjne, w ramach wyjątkowo precyzyjnie określonych procedur ustawowych, a organem rozstrzygającym fakt współpracy z organami bezpieczeństwa państwa pozostaje jedynie sąd⁶⁶.

4. Podsumowanie

Archiwa muszą informować społeczeństwo o zasobach, które udało im się zgromadzić. Jest to oczywisty i podstawowy obowiązek wynikający wprost z ważnej funkcji administracyjnej, którą pełnią. Wciąż też z uporem należy przypominać, iż opisanie zasobu archiwalnego, które prowadzi do powstania najważniejszej pomocy informacyjnej, jaką jest inwentarz archiwalny, musi przebiegać w zgodzie z ustaloną teorią i obowiązującą metodyką archiwalną. Tylko taki opis jest gwarancją zabezpieczenia całości zasobu, nadania mu trwałego porządku i na końcu skutecznego udostępnienia użytkownikom. Archiwum IPN, pomimo specjalnego statusu archiwum wyodrębnionego, nie powinno być w tym wypadku żadnym wyjątkiem. Z tej perspektywy opublikowanie w 2005 r. w Internecie Listy Wildsteina było punktem zwrotnym w działalności archiwalnej IPN i jej społecznym odbiorze. Dopiero wtedy rozpoczęła się konieczna, choć rozłożona na lata i realizowana z określonymi trudnościami dereglamentacja dostępu do informacji o zasobie archiwalnym Instytutu. Przebiegała ona w obrębie dwóch ważnych procesów, które wymagały określenia podstaw, zakresu i sposobu upubliczniania przez IPN szczegółowych danych o zgromadzonych archiwaliach.

Pierwszy z nich, będący jednym z bezpośrednich skutków ujawnienia Listy Wildsteina, dotyczył kwestii ochrony danych osobowych w działalności IPN. W tym wypadku ważną podstawą, zapewniającą w istotnej mierze przez wiele lat komfort formalno-prawny przebiegu tego procesu, były rozwiązania przyjęte w 2007 r. i wyłączające IPN z rygorów stosowania

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Od 2006 r., gdy weszła w życie ustawa lustracyjna, aż do końca 2021 r. zapadło łącznie ponad 1525 prawomocnych orzeczeń sądowych uznających, iż złożone oświadczenia lustracyjne były niezgodne z prawdą w zakresie nie wykazania faktu pracy, służby lub współpracy z organami bezpieczeństwa państwa komunistycznego. Osoby, które złożyły nieprawdziwe oświadczenia lustracyjne zostały pozbawione pełnionych funkcji publicznych oraz zakazano im pełnienia takich funkcji w przyszłości na okres od 3 do 10 lat. Zob. *Komunikat Biura Lustracyjnego IPN o działalności w 2021 roku*, <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/157577,Komunikat-Biura-Lustracyjnego-IPN-o-dzialalnosci-w-2021-roku.html>.

ustawy o ochronie danych osobowych, potwierdzone także w 2018 r., w odniesieniu do przedmiotowych uregulowań unijnych. Jak się jednak okazało, ustawodawca, dostosowując w sposób mechaniczny zapis art. 71 ustawy o IPN do nowych regulacji unijnych nie zadał sobie trudu dokonania rzeczywistej oceny ich skutków, zarówno faktycznych, jak i prawnych. Dlatego wyrok NSA z 25 sierpnia 2020 r., kwestionujący założenie, iż dane osobowe pozostające w dyspozycji IPN, oprócz tzw. bazy genetycznej, nie podlegają kontroli organów powołanych do ochrony danych osobowych, wskazuje, iż będzie konieczne w przyszłości wprowadzenie takich rozwiązań formalnych, które okażą się w pełni zgodne zarówno z polskim, jak i unijnym ustawodawstwem o ochronie danych osobowych. W innym wypadku należy liczyć się z rosnącą liczbą żądań różnych osób w sprawie przetwarzania ich danych osobowych przez IPN, w tym i tych, które zostały zamieszczone w opublikowanych już pomocach archiwalnych.

Drugim wyraźnie zarysowanym zagadnieniem okazał się proces liberalizacji podstaw prawnych udostępniania informacji o zasobie archiwalnym IPN. Przełomowym wydarzeniem z tej perspektywy (zaraz po ujawnieniu Listy Wildsteina) było zobowiązanie IPN w 2010 r. do publikacji Inwentarza Archiwalnego, który prezentowałby cały zgromadzony zasób na poziomie jednostek archiwalnych. Pomysł jak najbardziej słuszny, służący popularnej w archiwistyce zasadzie publiczności archiwów, został przygotowany wyłącznie na gruncie politycznym i zrealizowany niestety w sposób całkowicie oderwany od realiów pracy archiwum Instytutu. Biorąc pod uwagę wielkość zgromadzonego przez nie zasobu, stan jego opracowania i kwestie związane choćby z ochroną informacji niejawnych, obowiązek publikacji całego inwentarza w terminie do końca 2012 r. był od początku niemożliwy do realizacji. Warto uświadomić sobie, iż na koniec 2021 r. Inwentarz zawierał łącznie ponad 2,42 mln opisów archiwalnych. W tym samym czasie główna baza danych systemu „Cyfrowe Archiwum IPN”, obejmująca cały zasób archiwalny IPN, liczyła na poziomie jednostek archiwalnych 17,51 mln rekordów. Oznacza to, iż po ponad 11 latach wypełniania ustawowego obowiązku, polegającego na publikacji Inwentarza Archiwalnego, zamieszczono w nim opisy dotyczące jedynie 13,8 procent wszystkich jednostek archiwalnych zgromadzonych od 2000 r. przez Archiwum IPN⁶⁷.

Z kwestią obowiązku publikacji Inwentarza Archiwalnego IPN ściśle wiąże się także problem przygotowania i wprowadzenia dla jego potrzeb odpowiedniego wzorca opisu archiwalnego. Niestety, w tej sprawie od samego początku kwestie metodyki archiwalnej miały znaczenie drugorzędne. Nie sposób nie zgodzić się z dr Anną Laszuk, która w artykule opublikowanym w „Archiwistce Polskiej” nazwała ustawowe wprowadzenie standardu opisu jednostek archiwalnych w Inwentarzu IPN rozwiązaniem precedensowym, nie mającym swojego odpowiednika w polskim systemie prawnym. Jej zdaniem, wzorzec ten, który można nazwać wprost standardem *de iure*, niestety nie odpowiada też w pełni wymogom współczesnej metodyki archiwalnej, a zwłaszcza, co powinno niepokoić, normom opracowanym przez Międzynarodową Radę Archiwów. Chodzi na przykład o podawanie w jednym polu opisu nazwy zespołu lub nazwy aktotwórcy, które stanowią przecież odrębne elementy międzynarodowego standardu ISAD; skojarzenie elementu „Liczba tomów” z poziomem jednostki archiwalnej, gdy w rzeczywistości stosuje się go raczej w opisie jednostki inwentarzowej; czy też uznanie dat skrajnych za element nieobowiązkowy, gdy równocześnie ISAD wymienia je jako jeden z sześciu elementów minimum w opisie archiwalnym⁶⁸.

Gdy do zarysowanych powyżej trudności metodycznych dołoży się wspomnianą wcześniej próbę bezpośredniej ingerencji sądu w 2020 r. w standard opisu archiwalnego stosowany w Instytucie, priorytetowa sprawa upublicznienia Inwentarza IPN staje się,

⁶⁷ Instytut Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. *Informacja o działalności. 1 stycznia 2021 r. – 31 grudnia 2021 r.*, Warszawa 2022, s. 318–319.

⁶⁸ A. Laszuk, *Standardy de iure*, „Archiwista Polski”, Nr 2(94)/2019, s. 17–20.

delikatnie mówiąc, zagmatwana. Nie napawa również zbytnim optymizmem fakt, iż ponad 30 lat po upadku w Polsce komunizmu, publikacja informacji o jednej z najważniejszych części zasobu IPN – aktach osobowych źródeł informacji byłych organów bezpieczeństwa państwa – wciąż napotyka bariery formalno-prawne. Trudno także uznać, aby podejmowane od wielu lat próby regulowania działalności archiwalnej IPN, zarówno przez przedstawicieli władzy ustawodawczej, jak i władzy sądowniczej, miały swoje źródło w dorobku współczesnej archiwistyki, zarówno tym teoretycznym, jak i praktycznym.